SERJA C.

MAJ 1925.

Z. 5.

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września. Adres redakcji i ekspedycji: Kraków, ul. Podwale 7, II p.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową
wynosi zł 6 gr 50.

I. NIECO O WYRAZOWNICTWIE POLSKIEM.

I.

Gdy się przypatruję rozwojowi naszej mowy pod względem nowonabytków, przedstawia mi się rzecz dwojako:

albo będziemy przyjmowali nowonabytki we formie obcej i doprowadzimy do tego (co już jest w naszej mowie), że mowa będzie iskrzyła się od obcych wyrazów i stanie się za jakiś czas polsko-kosmo-polityczną,

lub też będziemy starali się polszczyć wszystkich przybyszów, a wtedy mowa będzie wyglądała po polsku.

Dlatego też, mojem zdaniem, uczeni językoznawcy powinni narzucać społeczeństwu czytającemu nowotwory stale, a społeczeństwo przyjmie je z czasem, o ile się będą nadawały. Jest to robota na szereg lat. Osiągnęliśmy niezawisłość państwową, dlaczego nie mielibyśmy starać się dojść do niezawisłości myśli i jej formy w wyrazownictwie?

A teraz przechodzę do sprawy ścisłości w wyrazownictwie. Ja wnoszę używanie zamiast „marki pocztowej" — naklejki. Pan Redaktor zaś „znaczka pocztowego". Ja daję jedno słowo, Pan dwa. Czy mowa nie ma postępować ku określaniu pojęć jednowyrazowo? Dlaczego nasze wyrażanie się ma iść wszerz, zamiast ścieśniać się i iść wgłąb?

Z tem łączy się używanie wyrazów złożonych. Dotychczas mamy ich mało. Odpowie Pan, że używanie ich sprzeciwia się duchowi naszego języka. Duch języka! Figura retoryczna. Ja twierdzę, że nie było odpowiednio silnego nacisku ze strony piszących, ażeby przeprowadzić w literaturze, czy to pięknej, czy naukowej, używanie wyrazów złożonych (złożeniaków). Trzeba było tylko energji w przeprowadzaniu obróbki i przebrakowania naszego wyrazownictwa, a tego Polacy nie mieli nigdy.

O jakąż tu mowę chodzi? O mowę wykształconych, a ją przecież powinni urabiać i kształtować wykształceni, stosownie do ukazujących się potrzeb.

Przedpłatę przyjmuje ekspedycja Poradnika" na
konto P. K. O. Nr 404.600 i wszystkie księgarnie
w kraju i zagranicą.

66 PORADNIK JĘZYKOWY C 5

Dochodzę tedy do wniosku: Osobna gałąź nauki mowy polskiej, t. j. nauka o wyrazownictwie polakiem leży od wieków w powijakach; nie mamy stałych wytycznych, każdy pisze, jak chce, stosuje się po trochę do tego, jak poprzednicy pisali, a zresztą mowa wykształconych rozwija się, jak Bóg da.

Czy ta sprawa nie powinnaby wyglądać inaczej? Czy nie powinnibyśmy zająć się kulturą mowy?

(Brzesko). Kazimierz Missona.

II.

Zamiast powtarzać własne zdanie o nowotworach, któreśmy wielokrotnie w „Poradniku\* wyjawili, pozwalamy sobie przytoczyć dosłownie, co o tem napisał A. Krasnowolski („Najpospolitsze błędy językowe\*, str. 30 i nast.).

„Z postępem czasu wciąż zachodzi potrzeba tworzenia nowych wyrazów. Dla każdego nowego wynalazku i nowej gałęzi wiedzy i pracy ludzkiej trzeba wymyślić jakąś nazwę. Często radzimy sobie w ten sposób, że przyswajamy wyraz obcy, pochodzący z tego kraju, z którego przyjęliśmy wynalazek; niekiedy tworzymy nowy wyraz polski (t. zw. neologizm, nowotwór), a w tym razie albo tłumaczymy niewolniczo nazwę obcą, nie myśląc o rzeczy, którą chcemy nazwać; albo szukamy stosownego materjału w zasobach własnego języka i z tego materjału tworzymy wyraz nowy; albo też dawnemu wyrazowi nadajemy nowe znaczenie. Taki wyraz będzie odrazu zrozumiały, jeśli odpowie dwu warunkom: t. j. jeśli będzie utworzony zgodnie z duchem języka (czyli według zasad słoworodu polskiego), oraz jeśli swem znaczeniem dokładnie określi przedmiot, który chcemy nazwać.

Mamy więc trzy sposoby zbogacenia języka. Pierwszy sposób widzimy n. p. w wyrazie „parasol , który jest prawie żywcem wzięty z języka włoskiego; drugi sposób mamy w nazwie „deszczochron", która jest dosłownym przekładem niemieckiego nRegenschirm .

Przypatrzmy się temu \* deszczochronowi". Wyraz ten jest wprawdzie dość zrozumiały, ale jakże razi ucho polskie! Wiadomo, że język niemiecki nadmiernie lubi rzeczowniki złożone; język polski, przeciwnie, unika ich, gdyż posiada wielką obfitość przyrostków, tak żywotnych, że z ich pomocą wciąż nowe może tworzyć wyrazy, bez potrzeby uciekania się do sztucznych zlepków. Mamy wprawdzie starodawne rzeczowniki złożone, ale przeważnie takiego typu, jak następujące: szlifibruk, drapichróst, włóczykij, obieżyświat, wiercipięta, woziwoda i t. p. Widzimy, że w tych wyrazach złożonych pierwsza część, zakończona na -i, jest pochodzenia czasownikowego, a drugą część stanowi rzeczownik.

PORADNIK JĘZYKOWY

67

C 5

Gdybyśmy według wzoru tych wyrazów chcieli utworzyć wyraz, tłumaczący niemieckie „Regenschirm , trzebaby chyba powiedzieć „chronideszcz", ale to byłoby pozbawione sensu, boć ten przyrząd nie chroni deszczu, lecz chroni ludzi od deszczu. Słowem, z dwojga złego lepszy „parasol niż „deszczochron".

Niewolnicze tłumaczenie wyrazów obcych wdraża nas w cudzoziemski sposób myślenia i przyzwyczaja do kucia wyrazów na obcą modłą.

Małecki zwrócił uwagę na wyraz brożek, używany przez lud w niektórych okolicach kraju — na oznaczenie parasola. Jest to wyraz szczeropolski, utworzony prawidłowo (imię zdrobniałe od rzeczownika bróg, jak ’stożek od stóg), nadający przedmiotowi nazwą ze wzglądu na kształt parasola, którzy rzeczywiście przypomina bróg. Czyby ten wyraz nie mógł sią przyjąć w jązyku ogólno-polskim? Już to trzeba zaznaczyć, że nowotwory lepiej się udają ludowi, niż uczonym, którzy zazwyczaj korzystają z drugiego ze wskazanych sposobów, t. j. tłumaczą dosłownie wyraz obcy.

Co prawda, uczeni bardzo często stają wobec konieczności tworzenia nowych wyrazów; każda gałąź wiedzy ma mnóstwo terminów, czyli wyrazów technicznych, które zwykle są wzięte z języka greckiego albo łacińskiego. Dla braku własnych, odpowiednich, trzeba je tymczasowo przyjąć, o ile służą rzeczywistej potrzebie.

Lecz co gorsza, uczeni, a jeszcze bardziej niedouczeni kują wyrazy, nietylko kiedy potrzeba, ale i kiedy nie potrzeba, mianowicie także wtedy, gdy już oddawna posiadamy wyraz polski na oznaczenie pojęcia, które chcemy wyrazić. Tak n. p. ukuto niedawno zupełnie niepotrzebny wyraz „wypośrodkować", który jest niezdarnem tłumaczeniem z niemieckiego i dla Polaka nie może mieć żadnego znaczenia; a przecież niemieckiemu „ausmitteln“ zupełnie odpowiada dawny polski wyraz „dowiedzieć się". Ale „wypośrodkować“ brzmi jakoś uczenie i imponuje prostaczkom. To jest najgorszy gatunek nowotworów, który trzeba jak najsilniej napiętnować".

III.

Bardzo często tworzenie wyrazów nowych nie jest skutkiem odczuwania potrzeby, ale płynie z błędnego mniemania, że wyrazy obce, choćby najdawniej i najzupełniej przyswojone, każą język i mącą jego czystość. Tu trzeba zaliczyć tego rodzaju usiłowania, jak zastąpienie kałamarza, atramentu, papieru, scyzoryka, biurka, lampy, zegara, kanapy, kredensu, karafki i t. p. koniecznie wyrazami polskiemi. Nikt nie zaprzeczy, że nazwy czysto polskie byłyby nam milsze, ale skoro ich nie mamy, a nazwy obce niektóre przetrwały wieki, trudno

68

PORADNIK JĘZYKOWY

C 5

teraz nowotworami, często nawet nie ujmującemi cech przedmiotu, rugować wyrazy dawne i tym sposobem nietylko pozbywać się obczyzny, ale zrywać z przeszłością. Bo nas z nią łączą nietylko wspomnienia historyczne, ale może jeszcze w silniejszym stopniu węzły kulturalne, a ślady ich najwyraźniejsze i nigdy niezatarte mamy w języku.

Natomiast uważamy za bardzo pożądane oczyszczenie z barbaryzmów przeważnie niemieckich naszego słownika rzemieślniczego i technicznego. Czynią to z zupełnem powodzeniem: Towarzystwo techniczne i inż. K. Stadtmüller, którego słowniczki praktyczne przynoszą zawsze sporą ilość wyrazów albo trafnie utworzonych, albo szczęśliwie zastosowanych. Jeżeli n. p. w słownictwie tkackiem napotkam zamiast cug — pasmo, zam. gurt — pas, zam. szpula — cewka, zam. śpulram — cewnik, zam. werksztal — warsztat tkacki — to odrazu słowa te przypadają mi do gustu, bo nie są ukute, ale szczęśliwie zastosowane z istniejącego zasobu językowego.

O tworzeniu osobnych zasad dla słowotwórstwa, o rozszerzenie działu wyrazów złożonych — przeciw którym tak się język broni — niema co i myśleć, bo języka żywego nikt w prawidła nie ujmie; popłynie on swojem korytem i w swoim kierunku, idzie tylko o to, aby mu brzegi zabezpieczyć. R. Z.

II. ZAPYTANIA.

1. Światek — zwitek?

Powszechnie używa się w słowie i piśmie wyrażenia świstek n. p. papieru. Skąd pochodzi to s, gdy według słownika Lindego „zwitek, switek (zwity, czy zwinięty, zwiniony kłębek, skrętek)14; czarnog.: „svitk, svytk44. Ponadto cerkiewno-sław. : „witi, wiją44.

Kraków. S. Malewicz.

* Świstek ze zwitkiem nie ma etymologicznego pokrewieństwa. Zwitek pochodzi rzeczywiście od wić, zwijać, natomiast świstek ma związek z czas. świstać, świsnąć, który prócz znaczenia: gwizdać ma również w gwarach znaczenie rzucić, rzucić się, a więc skoczyć, a nawet szybko pochwycić, czyli ukraść. Świstek znaczy tedy kawałek papieru niepotrzebny, nic nie wart, który się odrzuca na bok, tak, że wydaje szmer, świst.
1. Szereg toastów było wygłoszonych?

Kraków. B. B.

* Liczebniki nieoznaczone, określające liczbę w przybliżeniu, ogólnie jak: wiele, dużo, kilka, siła, mnóstwo, zatracając swoje pocho-

PORADNIK JĘZYKOWY

69

C 5

dzenie, a uwydatniając znaczenie liczbowe, łączą się podobnie z rze-
czownikami, a następnie z orzeczeniem, jak liczebniki. A więc jak:
wielu ludzi zginęło, kilka drzew upadło, masa liści zaległo ogród,
tak samo i siła było współzawodników. Do tej kategorji łączy się
w ostatnim czasie rzeczownik szereg, poczuwany jako nieokreślający
liczby liczebnik i czytamy jak powyżej: szereg... było. Jeszcze to razi
i byłoby lepiej po polsku powiedzieć: Szereg toastów wygłoszono...

1. Czy dobry jest wyraz piłkać w znaczeniu: grać w piłkę?

Czy nie należałoby dodawać objaśnienia: p. nogą, p. ręką?

Kraków. F. Fidziński.

* Z tematów rzeczownikowych żeńskich tworzymy czasowniki
raczej na -ić, niż -ać. A więc mamy: ciąża — ciążyć, jawa — jawić,
kropia — kropić, jeździć, kosterzyć, lichocie, pawęzić, ręczyć, swawolić,
służyć, wierzyć, żenić i t. p. Wyjątkowo spotykamy biada-ć, igra-ć
i troska-ć, obok troszczyć (się). W tym wypadku może piłczyć byłoby
lepsze, o ile wogóle tego wyrazu język sportowy koniecznie potrzebuje.
1. ...od poznania pani czy panią?

Kraków. Kwiatkowski.

* Czasownik poznać ma dopełnienie rzeczownikowe w bierniku,
a więc poznać panią; natomiast dopełnienie rzeczownika poznanie nie
może być w innym przypadku, tylko w dopełniaczu, a więc: poznanie
pani, od poznania pani i t. p., zawsze dopełniacz, a nie biernik.
1. Na Śląsku czy Śląsk?

Pieczątka pocztowa: Bielsko 7. na Śląsku — brzmi — jakby
miało być — na nosie — na głowie — mojem zdaniem powinno być:
Bielsko 1. Śląsk Cieszyński — Śląsk Górny i t. d. — również nawia-
sowo wspominam — iż czas najwyższy — aby nazwy poszczególnych
prowincyj nadać — przedrozbiorowe! — z 1772. r.

Kraków. Kwiatkowski.

* Niepodoba się Panu określenie najlepsze po polsku na Śląsku,
a cóż poradzimy ze zwyczajem językowym, który każe mówić: na Litwie,
na Mazowszu, na Podlasiu, na Wołyniu, na Podolu, na Węgrzech.
Chwała Bogu, że na tej pieczątce pocztowej przecież umieszczono
określenie dobre, bo Bielsko 1, Śląsk byłoby szpetnym germanizmem.

Przywrócenie nazw prowincyj przedrozbiorowe nie zawsze się da
dokonać obecnie, skoro się odmienne wytworzyły podziały.

1. 6. przypadek liczby pojedynczej przymiotników?

Jakie końcówki są w 6. przypadku dla przymiotników w 3. rodza-

jach?.— i kiedy przybierają I

Kraków.

Kwiatkowski.

70 PORADNIK JĘZYKOWY C 5

* Idzie prawdopodobnie o narzędnik przymiotników męskich i nijakich. Otóż historycznie był on w pewnej epoce języka równobrzmiący w obu rodzajach (na -ym), ale już w w. XVIII. wyróżniono rodzaj męski od nijakiego i zastosowano końcówki do mianownika. A więc dobry człowiek — dobrym człowiekiem, dobre dziecko — dobrem dzieckiem. To przetrwało przez cały w. XIX. i dlatego ankieta ortograficzna Akademji Umiejętności w r. 1918. zatrzymała tę rozpowszechnioną różnicę rodzajów.
1. Jak należy pisać: poleconemby było czy byłoby poleconem?

Kraków. Kwiatkowski

* Jedno złe i drugie niedobre. Najpierw w obu wyrażeniach jest niepotrzebny narzędnik, bo przymiotniki i imiesłowy jako orzeczenie zgadzają się z podmiotem w przypadku, a więc: to było polecone, nie poleconem. Następnie zwrot poleconemby było trąci bardzo niemieckiem: es wurde anempfohlen, a to po polsku wyraża się krótko: poleca się, jest pożądane, byłoby pożądane.
1. Ostatnio = ostatni raz?

Coraz częściej czytam w gazetach: ostatnio (w znaczeniu ostatni raz, albo najświeższa wiadomość).

Ludwikowo. R. Grus.

* Ostatnio jest przysłówkiem, utworzonym prawidłowo, ale jest zbyteczne wobec przysłówków: nakoniec, wkońcu, ostatnim razem, niedawno.
1. Za około 600 zł.

Często piszą w pismach za około 600 zł i t. p. — czy nie byłoby lepiej około za 600 zł?

Ludwikowo. R. Grus.

* Jest tu błędne naśladowanie szyku obcego i postawienie obok siebie dwu przyimków. Te dwa pojęcia około 600 zł i za 600 zł dadzą się w ten sposób ugrupować, że się wysunie naprzód złote (za złotych...), a następnie da się przybliżoną, ograniczoną ilość (około 600). Tym sposobem zwrot: za złotych około 600 będzie i jaśniejszy j wyrażony po polsku.
1. Dziesięć lat temu — sto lat temu — czy to dobrze?

Ludwikowo. R. Grus.

* Zupełnie dobrze. Jest to skrócenie zwrotu: dziesięć lat temu (minęło), które od najdawniejszych czasów w tej postaci utrzymało się w języku. („Gram. jęz. polsk. Polsk. Akad. Umiej." 1923, str. 312).

71

С 5 PORADNIK językowy

1. Chwilowo, tymczasowo, tymczasem?

Ludwikowo. R. Crus.

* Przysłówki chwilowo i tymczasem są poniekąd blisko-znaczne ; tymczasowo utworzone z drugiego na wzór chwilowo jest z drugim równoznaczne. Zresztą nie wiemy, co znaczy to zestawienie z pytajnikiem.
1. Mój — swój.

Najczęściej mówią i piszą nasze gazety: uczcie Wasze dzieci pisać po polsku. Rozumie się, jest to źle i powinno być: swe dzieci; ale przy dedykacjach pisze Stefan Żeromski : ofiarują mojej córce... i Włodzimierz Korsak: „Pieśń puszczy": ukochanej żonie mojej poświęcam.

Czemu nie swej, swojej?

Ludwikowo. R. Grus.

* To zapominanie o zaimku zwrotnym swój, jako o właściwości wybitnej języka polskiego, jest coraz częstsze, jak świadczą powyższe przykłady. Zdaje się, że pod wpływem obcym właściwość ta zaniknie, bo trzeba bardzo uważać, kiedy położyć swój a mój. (Zobacz A. Krasnowolskiego: „Najpospolitsze błędy językowe", str. 76—78).
1. Poseł — posłanka.

Drapie w uszach, gdy się czyta: poseł Sokolnicka; czy nie byłoby już o wiele lepiej posełka? podobnie jak kobieta: lekarka, doktorka?

Ludwikowo. R. Grus.

* Już się ustala nazwa posłanka i tylko niedbałe dzienniki piszą jeszcze poseł.

Trzeba jednak z ubolewaniem zaznaczyć, że z chwilą powstania państwa polskiego i zaciągnięcia w szeregi urzędników i kobiet, powstały niemożliwe przedtem barbaryzmy w urzędowem tytułowaniu kobiet.

W wykazach urzędowych czytamy: Kossobudzka Genowefa, sekretarz; Czajkowska Wiktorja, kancelista; Piotrowska Marja, starszy referent; Łopacińska Helena, pomocnik referenta i t. p. I to się dzieje nie pod żadnym naciskiem obcym, ale dobrowolnie, w Polsce wolnej!

1. Gałęźmi czy gałęziami?

W. Korsak pisze: gałążmi, czy nie lepiej: gałęziami?

Ludwikowo. R. Grus.

* Narzędnik 1. mn. rzeczowników żeńskich ze spółgłoską osnowną miękką (gałąź, kość, nić...) miał w dawnych wiekach przeważnie końcówkę -mi: gałążmi, kośćmi, nićmi. Dziś jeszcze niektóre zatrzymują tę końcówkę, ale większość już uległa upodobnieniu i ma -ami. Nie można żadnej uważać za błędną.

72

PORADNIK JĘZYKOWY

C 5

1. Miejsce -by w zdaniu.

Czy jest jaka zasada, kiedy słówko by pisać osobno, czy razem z innemi wyrazami? N. p. piszemy zwykle: swarzą się, by doktorzy

o ciało, djabli o duszę; nie wiem, cobym dał...

To samo z słówkiem bym: dałbym, mógłbym i t. d.

Ludwikowo. R. Grus.

* Trzeba odróżnić by jako spójnik celowy, od form czasownikowych dawnego aorystu: bym, byś, by.

Spójnik by lub aby, żeby, iżby... kładziemy zawsze na początku tego zdania pobocznego, którem chcemy wyrazić cel czynności w zdaniu głównem. N. p. Sułtan wyprawił janczarów, by przeszli Dniestr. Rycerz musiał się cofnąć, aby nie przechodzić. Drudzy piszą, iżby swój rozum nieśmiertelnym uczynili.

Inaczej się rzecz ma z cząstkami czasownikowemi, służącemi do wyrażenia warunku, a nawet życzenia. Cząstki te łączą się bezpośrednio jakby końcówki z formami czasownika, do którego należą: chciałbym, pragnąłbym, prosiłbym, jeżeli ten czasownik znajduje się na pierwszem miejscu w zdaniu, i jeżeli nie przyczepia się do spójników, przysłówków

i innych cząstek, zwłaszcza jednozgłoskowych, wytwarzając tym sposobem rytm zdania trocheiczny, właściwy językowi polskiemu wskutek przycisku na zgłosce przedostatniej. A więc n. p. Dokądbyśmy teraz poszli? Coby tu rzec? Cóżby rzekł na to Niesiołowski stary? Obym tego nie dożył!

Zasad pewnych i reguł nikt nie zestawił, bo je mamy w uchu i poczuciu. Należy tylko unikać osobnego pisania tych cząstek, lub gwałtownego przyczepiania ich do czasownika w środku zdania lub na końcu.

1. Co może oznaczać ryfiarstwo?

Przed 25 laty posłałem do „Sylwana\* niektóre wspomnienia po ś. p. Łukomskim, który je powtórzył po Towiańskim (syn „proroka\*4)... „Swawolna racja stanu, tylko średniowiecznem „ryfiarstwem\*\* dająca się usprawiedliwić przerzucania ludności to na tę, to na ową stronę kordonu granicznego ... Zdaje mi się, że to się odnosiło do Prusaków, kiedy Bismark wyrzucił 40 tysięcy Polaków. Wtedy już pytał się redaktor „Sylwana\*\*, prof. Tyniecki, ale ja nie wiedziałem.

Ludwikowo. R. Grus.

* W żadnym słowniku wyrazu tego nie znaleźliśmy. Przypuszczamy, że jest to pochodnik niem. Rauferei = zawadjactwo, szaleństwo, a toby odpowiadało określeniu „średniowiecznemu\*\* i postępowaniu Bismarka.
1. Co to jest wtręt?

Pieńkowski w „Poradniku Językowym4\*, rocznik 14, na str. 159

73

С 5 PORADNIK JĘZYKOWY

(w górze) mówi, że „żadnych już wtrętów, ni luk obawiać się nie mamy potrzeby\*. Czy to jest' omyłka drukarska i ma być wstręt? A co jest wtręt?

* Wtręt jest gramatycznym terminem na oznaczenie czegoś, co jest wtrącone. Stąd przeszło to słowo i do języka literackiego i dość powszechnie bywa używane. Ze wstrętem ma wprawdzie pierwiastek wspólny, ale znaczenie bardzo odmienne.
1. Co właściwie znaczy bodaj?

Mówią i piszą: bodaj byś był zdrów; (pewno tyle, żebyś był zdrów), albo bodajbyś się skrzywił: czy ma się skrzywić, czy nie? Bodajeś wisiał! Bodaj się był nigdy nie urodził. Ktoś wszechstronnie wykształcony mówił, że gdyby miał nowe przekleństwo wymyślić, powiedziałby: bodajbyś rządził Polakami!

Ludwikowo. R. Grus.

* Bodaj jest obecnie przysłówkiem, powstałym z całego zdania Bóg daj — Niech Bóg da; zamiast: Obym, obyś na czele zdań życzących; używa się w stopniu silniejszym, poniekąd jakby zaklęcia bodaj n. p. Bodaj mnie jasny piorun ubił! (Mickiewicz). Bodajeś był szczęśliwy !
1. Czy poznać sam siebie czy samego siebie?

Ludwikowo. R. Crus.

* I jedno i drugie, „O, poznaj, sam siebie !" woła Krasiński w „Resurrecturis". Natomiast w przekładzie łacińskiego „Nosce te ipsum ! mówimy: „Poznaj samego siebie". Zależy to od tego, czy sam ma być podmiotem, czy określeniem dopełnienia siebie.
1. „Mimo" a „pomimo" to identyczne?

„Mimo to", lecz „mimo domu", „mimo wszystkie nieszczęścia", „mimo mojej choroby". I. G.

Pomimo ujemny wynik...

Spotkałem się z licznemi zarzutami, jakoby forma powyższa była nieprawidłowa, gdyż powinno się używać formy „pomimo ujemnego wyniku". Według Kryńskiego mimo i pomimo łączyło się dawniej tylko z biernikiem, obecnie zaś z dopełniaczem (wyjątek pomimo to).

Kraków. L. Borysławski.

* A. Passendorfer („Błędy językowe") pisze: „Mimo, pomimo. Dawniej łączyły się te przyimki z przypakiem 2. albo 4., obecnie łączą się zwykle z przyp. 2. N. p. mimo zakazu, pomimo przyrzeczenia. W powszechnem użyciu: mimo to, albo mimo tego, pomimo to, albo pomimo tego".

A więc uważać należy łączenie z biernikiem za formę starszą, a z dopełniaczem za nowszą.

74

PORADNIK JĘZYKOWY

C 5

III. ROZTRZĄSANIA.

Od p. Jana Tarnowskiego otrzymaliśmy następujące uwagi, na które zaraz odpowiadamy.

Do poz. 8. „Przepisywanie na maszynie a (czy) przepisywanie maszynowe ?"

Z tych dwóch wyrażeń, jedynie pierwsze wydaje mi się właściwe. Drugie polega na nieporozumieniu. Pisanie jest czynnością, a czynność działaniem. Działanie zaś nie może być nigdy maszynowe, choćby było samoistnie i całkowicie wykonywane przez maszynę. W maszynie, czynnikiem działającym jest jej mechanizm, który umożliwia to działanie. Dlatego wszelkie działanie, wykonywane przez maszynę lub na jej podobieństwo, w sposób bezmyślny, nazywamy działaniem „mechanicznem44. Ale dziś i pisania mechanicznego być nie może, bo niema dość ulepszonych do tego maszyn. Mamy tylko maszyny, na których, podobnie jak na stole, piszemy ręką, stawiając na papierze za pomocą odpowiedniego przyrządu litery, każdą osobno. Zachodzi tu jedynie ta różnica, że te litery nie są kreślone, ale odbijane, a podstawa pod papier i sam przyrząd do pisania należą do maszyny, na której piszemy, stanowiąc część integralną jej budowy. Piszemy na niej, posługując się jej czcionkami, tak samo jak piszemy na stole, posługując się piórem lub ołówkiem. Widzimy więc, że o pisaniu, a tem mniej o przepisywaniu maszynowem mowy być nie może. Możnaby conajwyżej mówić o pisaniu maszyną, uważając ją za przyrząd do pisania, jak pióro lub ołówek. Ale i to nie byłoby całkiem logiczne, bo nie piszemy maszyną, tylko na niej.

„Maszynowem44 może być tylko pismo, które według cechy, każdemu pismu właściwej, rozróżniamy trojakie: ręczne, drukowane i maszynowe. Pierwsze: kreślone piórem, ołówkiem, stylografem i t. d.; drugie: wyciskane czcionkami drukarskiemi; ostatnie: odbijane na maszynie jej własnemi czcionkami.

Co zaś do wyrażenia „szycie maszynowe44, które wywołuje to nieporozumienie, to w niem wyraz „szycie44 nie oznacza samej czynności szycia, ale jej wynik, na którego oznaczenie osobnego wyrazu nie posiadamy, a który poznajemy po ściegu, jakim wyróżnia się „szycie44 wykonane na maszynie od wykonanego w ręku. Jeżeli zaś chodzi o wyrażenie samej czynności szycia, to nie możemy użyć innego wyrażenia, tylko „szycie na maszynie44. Maszyna do szycia jest wprawdzie narzędziem do tego celu służącem, ale zarazem i warsztatem, na którym czynność się odbywa. Posługując się więc maszyną do szycia, nie możemy szyć inaczej, tylko „na maszynie44 i to na tej samej, którą się posługujemy. To samo się odnosi do czynności, wykonywanej maszyną do pisania.

PORADNIK JĘZYKOWY

75

C 5

— Zasadniczo zgadzamy się na logiczność rozumowania, a jednak musimy podnieść jeszcze niektóre zastrzeżenia.

Prawda, że maszyna jest tylko narzędziem, które mechanicznie wykonywa pewną czynność, ale takiem narzędziem jest poniekąd również ręka ludzka ; mówimy : przepisywanie ręczne, a więc i przepisywanie maszynowe. Możnaby zresztą czynić pewną różnicę między przepisywaniem jako czynnością, a pismem jako skutkiem czynności i o ile ścisłość wymagałaby nazywania przepisywania na maszynie albo ręką, nazywać tylko pismo ręczne lub maszynowe. Ale tych subtelności w języku powszednim nie przestrzegamy i dlatego sądzimy, że przymiotnik maszynowy, jako krótsze wyrażenie, będzie dodatkiem tak do pisma, jak i do przepisywania.

Do poz. 18. „Czy napis na znaczkach pocztowych „Port Gdańsk" jest poprawny?" — Odpowiedź brzmi: „Taki napis jest niepoprawny i powinno być: „Port Gdański".

Ta odpowiedź jest słuszna i niesłuszna. Napis „Port Gdańsk" jest rzeczywiście niepoprawny, ale „Port Gdański" byłby niewłaściwy. Tu nie chodzi o zaznaczenie przynależności tego portu, ale o zaznaczenie, że dany list został powierzony urzędowi pocztowemu, pełniącemu służbę wyłącznie w pewnej dzielnicy Gdańska. Dlatego na tych znaczkach powinien być napis „Gdańsk-Port". Podobny napis widzimy wszędzie w miastach portowych (Niemcy, Francja, Anglja...) na stacji kolejowej, obsługującej dzielnicę portową. To samo stosować się może w tym wypadku do urzędu pocztowego.

— Zgadzamy się na to, chociaż nie widzimy zasadniczej różnicy między Port Gdański a Gdańsk-port; i jedno i drugie wskazuje na port, jako miejsce urzędu pocztowego.

Do poz. 21. „Państwo Prezydentowstwo czy Państwo Prezydentowie ?"

Druga forma, jak słusznie zauważono, jest pospolitym błędem. Ale pierwsza jest mało eufoniczna. Dlatego proponowałbym zastąpić ją w ten sposób: W-ni lub W-ni Państwo tacy a tacy. A przy tytułach, jak powyższy, opuścić „Państwo" i pisać: Prezydent i Prezydentowa NN., General i Generałowa NN.

— A więc wrócilibyśmy do tej formy, która, jako rozwlekła, a więc niewygodna, dała powód do tworzenia postaci zbiorowych. Jakkolwiek czujemy, że te postaci Prezydentowstwo i Generałowstwo, czy też Janowstwo, Edwardowstwo nie mają dziś zwolenników i nie dla braku „eufonji", lecz dla niezwykłości i archaicznego brzmienia rozpowszechnić się nie mogą, przecież sądzimy, że są jedynie nietylko poprawne, ale

76

PORADNIK JĘZYKOWY

C 5

z tradycją językową zgodne i są jedną więcej cechą odrębną polszczyzny.

Ktoś zarzucił, że tytułów na — stwo używa się tylko na określenie pewnego urzędu lub władzy. Pozornie tak, ale proszę zestawić namiestnictwo a namiestnikowstwo, naczelnictwo a naczelnikowstwo, porucznictwo a porucznikowstwo, a różnica odrazu uderzy w oczy. Nazwa pewnej władzy tworzy się od tytułu w mianowniku z dodatkiem przyrostka -stwo (namiestnik-stwo = namiestnicz-stwo = namiestnictwo), zbiorowy zaś rzeczownik, wskazujący na małżeństwo, tworzy się od dopełniacza 1. mn. z dodatkiem -stwo (poruczników-stwo = porucznikowstwo). Jest tedy różnica w samem tworzeniu i postaci i dwuznaczność powstać nie może.

Do poz. 36. „Pozwalam sobie\*\* czy jest po polsku i czy nie byłoby lepiej użyć „ośmielam się\*\*?\*\*

Niema przyczyny, dla której nie możnaby używać wyrażenia „pozwalam sobie\*4. Nie jest ono koniecznie „germanizmem\*\* : „ich erlaube mir\*\*, bo mamy to samo wyrażenie w języku francuskim: „Je me permets\*\*. Zresztą, „ośmielam się\*\* nie zawsze może zastąpić „pozwalam sobie\*\*, one się różnią w swem znaczeniu pewnem stopniowaniem. Pierwsze ma wyższy stopień od drugiego. N. p. jeżeli prosimy kogoś o poparcie w jakiejś sprawie i uważamy, że należałoby ją wyjaśnić przez dołączenie pewnych dokumentów, napiszemy: „Ośmielam się prosić Pana o łaskawe poparcie w tej sprawie, przyczem, dla lepszego jej wyświetlenia, pozwalam sobie dołączyć następujące dokumenty\*\*. Przy opuszczeniu „pozwalam sobie\*\* byłoby mniej grzecznie lub musielibyśmy powtórzyć jeszcze raz „ośmielam się\*\*, co byłoby niepożądane z dwóch względów: jako niezręczne i zbyt uniżone. Dla zachowania miary winniśmy użyć obu wyrażeń, z uwzględnieniem ich właściwego stopniowania. Proszenie o poparcie wymaga więcej śmiałości, niż dołączanie jakichkolwiek dokumentów, dlatego w powyższym przykładzie postawiliśmy „ośmielam się\*\* na początku, jako silniejsze wyrażenie poczucia tej śmiałości. Czynić odwrotnie byłoby wykroczeniem przeciw logice. A użycie wyłącznie „pozwalam sobie\*\*, z opuszczeniem zupeł- nem „ośmielam się\*\*, byłoby niestosowne i lekceważące.

— Rozumowanie słuszne, ale to wykracza poza zasady językowe.

 IV. O POPRAWNOŚĆ JĘZYKA.

Formy dwu wyrazowe, takie jak: pracować będę, albo będę pracował
t. p., służą, jak wiadomo, do wyrażenia czasu przyszłego słów

niedokonanych. Nie zawsze jednak w wyrażeniach opisowych, jak: pro-

PORADNIK JĘZYKOWY

77

С 5

cować będę, strzec będziemy i t. p. bezokolicznik kładzie się na miejscu pierwszem, a słowo posiłkowe będę — na drugiem. Bardzo często spotykamy także te same wyrazy w porządku odwrotnym: będę pracować, będziemy strzec, będziemy pomagać i t. p.

Na pytanie, który z tych sposobów jest właściwy, odpowiedzieć należy, iż oba sposoby wyrażania czynności przyszłej są w języku równouprawnione i były oddawna w polszczyźnie używane, jak świadczą zabytki języka, począwszy od wieku XIV. Dodać tylko należy, że w okresie języka polskiego najstarszym bezokolicznik w tych wyrażeniach zajmował miejsce pierwsze, a po nim następowało słowo posiłkowe będę, będziesz... (t. j. pracować będę, strzec będziesz i t. p.) Oba te sposoby wyrażania się mają podobne odpowiedniki w innych także językach szczepu arjo-europejskiego; n. p. we franc.: je travaillerai, tu travailleras i t. d. (dosłownie : pracować mam, pracować masz i t. d.), w niemieckim: ich werde arbeiten i t. d.

W tych jednak formach opisowych: pracować będę, strzec będziemy... lub: będę pracować, będziemy strzec i t. p., bezokolicznik oddawna zastępowano imiesłowem czynnym czasu przeszłego na ł, to jest obok powyższych weszły w użycie wyrażenia: będę pracował, będziemy strzegli i t. p., do dziś istniejące w języku narówni z wyrażeniami powyższemi. W tych jednak wyrażeniach, złożonych ze słowem będę i z imiesłowem na ł, porządek dwu wyrazów nie jest dowolny, lecz zwyczajowo ustalony, mianowicie pierwsze miejsce w wyrażeniu zajmuje słowo posiłkowe: będę, będziesz,... a po niem dopiero następuje imiesłów (t. j. będę pracował..., a nie: pracował będę...). Obowiązuje to w języku ogólnym, literackim; w mowie zaś ludowej i w tych wyrażeniach porządek bywa odwrotny.

1. Wiadomo, że słowo czynne, użyte z przeczeniem nie, wymaga po sobie dopełnienia w przypadku 2-gim. Tak samo kładzie się przypadek 2-gi (nie 4-ty) po słowie czynnem, chociaż nie poprzedza go bezpośrednio przeczenie nie, lecz gdy słowo zależne jest od innego wyrażenia przeczącego, a więc n. p. zarówno: nie napisałem listu, jak i: nie mogłem napisać listu, lub: nie miałem czasu pisać listu i t. p. Wszędzie tu wyraz list, oznaczający przedmiot czynności zaprzeczonej, położony jest w dopełniaczu. Popularnie zwykło się mówić, że przeczenie „nie“ działa i na dalszą odległość w zdaniu.
2. Słowo użyć łączy się zwykle z dopełniaczem; n. p. mówimy. używać różnych sposobów; słabowzroczni używają okularów, niejeden używa podstępu, dobrze jest użyć przechadzki, każdej rzeczy pomiernie używaj — jak radzi Rej i t. p. Występujący w tych przykładach 2-gi przypadek stanowi bliższe dopełnienie cząstkowe, czynność bowiem,

78

PORADNIK JĘZYKOWY

wyrażona słowem użyć, odnosi się tylko do części przedmiotu, lub obejmuje go tylko chwilowo.

W wyrażeniach zaś takich, jak: „sumę 1.000 zł użyto na potrzeby doraźne", jakoteż: „dolary powyższe użyliśmy na spłatę należności — słowo użyć wzięte jest w oznaczeniu przenośnem, mianowicie ogarnia ono całość przedmiotu, wskutek tego utożsamiono je znaczeniowo ze słowami obrócić, wydać, po których dopełnienie kładzie się w bierniku, i przeniesiono, czyli zastosowano składnię właściwą tym słowom do słowa użyć.

1. Wytworzenie się podwójnych zwrotów składniowych ze słowem prosić, takich, jak n. p. proszę panią i proszę pani, jest wynikiem dość złożonego procesu kojarzenia wyobrażeń. Pierwotnie po słowie prosić imię osoby, do której prośbę zwracano, wyrażało się formą biernika» t. j. zwykłe były sposoby mówienia: proszę Boga, proszę ojca, brata9 proszę pana dobrodzieja, proszę matkę, siostrę, proszę panią i t. p. Ponieważ jednak postaci biernika imion rodzaju męskiego, takie, jak: Boga, ojca, brata, pana, dobrodzieja i t. p. niczem się nie różnią od form dopełniacza (są bowiem wprost z dopełniacza zapożyczone), wskutek zatem tej tożsamości obu form zatarło się do pewnego stopnia poczucie różnicy znaczeniowej obu przypadków, co następnie uwydatniło się w używaniu w podobnych wyrażeniach dopełniacza innych także imion męskich, zamiast właściwego biernika, pomimo, że forma ich dopełniacza różniła się i do dziś się różni od formy biernika; obok więc wyrażeń takich, n. p. jak: prosić wojewodę, prosić starostę... weszły w użycie: prosić wojewody, prosić starosty; obok: proszę pana radcę — proszę pana radcy i t. p.

Prócz tego jednocześnie wytworzeniu się tych nowych wyrażeń z formą dopełniacza sprzyjały także formy jednostajne dopełniacza i biernika nazw męskich o odmianie przymiotnikowej, takie, jak: woźnego, leśniczego, karbowego, myśliwego, budowniczego i t. p.

Z kolei ten sam sposób posiłkowania się formami dopełniacza zamiast form właściwego biernika przeniesiono drogą analogji i do rzeczowników żeńskich, to jest, obok zwykłych wyrażeń: proszę panią, proszę mamę, siostrę, proszę panią sędzinę..., powstały w nowszej polszczyźnie sposoby mówienia: proszę pani, proszę mamy, siostry, proszę pani sędziny, proszę kupcowej i t. p. — i dzisiaj codziennie już słyszymy jedne obok drugich.

Wskutek takich przyczyn powstała „panująca zupełna rozbieżność" w użyciu wyrażeń ze słowem prosić. Żaden jednak z tych dwóch sposobów nie zasługuje na nazwę błędnego. Różnica między niemi polega na tem, że sposób pierwszy (z biernikiem: proszę panią) jest pierwotny, zasadniczy; drugi zaś (z dopełniaczem: proszę pani) jest tworem później-

С 5

PORADNIK JĘZYKOWY

79

C 5

szym, analogicznym, powstałym wskutek tożsamości form biernika i dopełniacza imion męskich i działających na tej podstawie dalszych skojarzeń upodabniających.

To samo odnosi się i do wyrażeń podwójnych ze słowami: pytać, spytać, zapytać i błagać.

(„Kurjer Warszawski44 z dnia 5 kwietnia 1925).

Adam Ant. Kryński.

V. NOWE KSIĄŻKI.

Inż. K. Stadtmüller: Słownictwo rzemieślnicze. V. Dział włókienniczy. Introligatorstwo, powroźnictwo, przędzalnictwo, tapicerstwo i tkactwo. Nakładem M. Muzeum przemysłowego w Krakowie, 1922 r.

Obecny tomik stanowi piąty zeszyt wydawnictwa, podjętego w celu usunięcia obecnej zeszpeconej haniebnie niemczyzną gwary rzemieślnicze - fabrycznej. Obejmuje on dział włókienniczy, a w szczególności wyżej wymienione zawody. Z powyższych zawodów: introligatorstwo i tapicerstwo, zostały tutaj włączone zapewne z tego powodu, że do wyrobu materjałów, używanych w tych zawodach, stosuje się głównie włókna, lub jego przetwory. Poszczególne zawody zostały opracowane już to na podstawie odpowiednich słowników, już to z współdziałaniem wymienionych w książce zawodowców.

Bezpośrednio mnie obchodzące zawody: przędzalnictwo i tkactwo zestawione zostały na podstawie wyrażeń gwarowych, podanych przez inż. Z. Sajewicza.

Przy pierwszym z powyższych zawodów oparto się na słowniku przędzalniczym Trojanowskiego, Warszawa, 1910, który został bardzo przychylnie oceniony przez prof. Anczyca w „Czasopiśmie Technicznem lwowskiem, 1905, str. 56.

W tym zawodzie zauważyłbym: że na wyrażenie niemieckie „szperklinka" używamy oddawna utartego słowa: zapadka, które lepiej, mojem zdaniem, określa działanie tego elementu; również na słowo niemieckie Satz, określające zestawienie 2 lub 3 maszyn przędzalniczych zgrzeblarek, uważałbym za odpowiedniejsze wyrażenie: zespół 2 lub 3 zgrzeblarek. W słowniczku tkackim przypomnę utarte już od szeregu lat wyrażenia zastępcze polskie na „brustbaum" — podpiersień u krosna tkackiego, a na „fach\*, piękne i bardzo trafnie cel jego oddające wyrażenie polskie przesmyk.

Z innych zawodów zauważyłem bardzo udatné wyrażenia: 1) w introligatorstwie: n. p. plątnik, zszywnica, klejówka; 2) w powroźnictwie: n. p. przykręcak, wykręcarka, skręcarka, bijarka taśm i t. p.

80 PORADNIK JĘZYKOWY C 5

Według programu, podanego przez autora, przewidziane są jeszcze następujące działy i VI. zbożowy, VII. ceramiczny, VIII. graficzny, IX. instrumentalny, X. budowlany i XI. ogólny przemy słowo-rzemieślniczy.

Uważając wydawnictwo niniejsze za żmudny początek w dziedzinie polskiego słownictwa przemysłowo-rzemieślniczego, żywimy nadzieję, że autor w zbożnej swej i owocnej pracy nie spocznie i w następnych wydaniach swej pracy rozszerzy i pogłębi znacznie jej zakres. Niechże od dzisiaj przestaną dzięki autorowi grasować w przemyśle i rzemiośle polskiem szpule, cugi, glance, bremzy9 lądy, webery i't. d., a miejsce ich zajmą rodzime i jędrne polskie odpowiedniki.

Inż. Jan Kunstmann.

OD WYDAWNICTWA.

1. Prosimy Abonentów, którzy przysłali przedpłatę półroczną lub ćwierćroczną, albo tez zaniedbali przesłania 50 gr na pocztę, aby te braki zechcieli jak najrychlej uzupełnić.
2. Roczniki dawne w niewielkiej liczbie (z r. 1903, 1904, 1906, 1907, 1908, 1909, 1910, 1916 i 1920) sprzedajemy po zł 3; rocznik 1923 po zł 1. Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć po 15 gr od rocznika.

Luźne zeszyty ze wszystkich roczników 20 sprzedajemy, o ile zapas starczy, po gr 20; przesyłkę pocztową należy zastosować do ilości zeszytów (1 zeszyt gr 5).

Nabywać można w Redakcji tylko do końca maja b. r. poczem dla braku miejsca na skład, będzie cała pozostałość zniszczona.

Wydawnictwo «Poradnika Językowego\*\* ofiaruje swoim prenumeratorom za połowę ceny księgarskiej:

1. R. Zawilińskiego: «Życie a szkoła\*\* wyd. 2., 8°, str, 150, w Krakowie 1919. Cena księgarska zł 3, dla abonentów «Poradnika Językowcgo\*\* zł 1,50.
2. Tegoż autora: «Nowa pieśń o ziemi naszej\*\* wyd. 2., 8#, str. 30, w Krakowie 1920. Cena księgarska zł 1, dla abonentów «Poradnika Językowego\*\* gr 50.

Zamawiać najlepiej kartką do ekspedycji «Poradnika Językowego\*\*, a wpłacić kwotę i przesyłkę pocztową na załączony do książki czek P. K. O.

Numer czerwcowy wyjdzie razem z lipcowym w pierwszych dniach lipca.

TREŚĆ: I. K. Missona: Nieco o wyrazownictwie polskiem. — II. Zapytania (66— 86). — III. Roztrząsania przez J. Tarnowskiego. — IV. A. A. Kryński: O poprawności języka. — V. Nowe książki: K. Stadtmüllera: Słownik rzemieślniczy. — Od Wydawnictwa.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska I. 10, pod zarządem L K. Górskiego.